KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 17 Stycznia N 5. Roku 1846

O WYROBACH MĄCZNYCH.

(z *Tygodnika Rolniczo-Technologicznego.*)

Pozwalamy sobie niektóre umieścić uwagi nad zakładami wyrobów mącznych; jest to bowiem jedna z najżywotniejszych kwestji czasów dzisiejszych, mianowicie w krajach rolniczych, któréj zadaniem nietylko zapobiedz wydarzającemu się niedostatkowi mąki, ale nadto ułatwić spieniężenie produkowanych w kraju ziemiopłodów. Słuszna zatém, że przy tak olbrzymich postępach, jakie zastósowana mechanika w ostatnich lat okresie uczyniła, nie została zaniedbana i ta nader ważna onéj część, która się trudni przysposobieniem najpotrzebniejszego ze wszystkich potrzeb życia artykułu. Młynarstwo, to jest nietylko wyrób mąki ze wszystkich rodzajów zboża, lecz umiejętność, która także dla praktycznego mielnika najszlachetniejszą jego rzemiosła częścią; ulepszenie potrzebnych machin, znalazło utalentowanych ludzi, którzy ich wykształcić, rozwijać i nowemi wynalazkami i urządzeniami zbogacić nie zaniedbali.

Od pierwszych pojawień zastosowanéj mechaniki przeszła z nią fabrykacja mąki wszelkie stadia, począwszy od najnieudolniejszych prób; długo leżała odłogiem, w ostatnich zaś 30—40 latach dopięła takiego doskonałości stopnia, o jakim poprzód nikt ani marzył. Na to wykształcenie wpłynęło prócz innych pomysłów, szczególnie: upowszechnione w całéj dziedzinie mechaniki użycie pary jako siły popędowéj; zkąd wyrobiła się nowa fabrykacji metoda, prawie zupełnie dawnéj przeciwna jak wszędzie tak i tutaj wywołała potrzeba, a mianowicie: trudność zaopatrywania się ciągle w zapasy mąki, te nowe odmiany, a z temi zastósowanie i użycie pary; bo tylko przez wielką oględność w przerobieniu już gotowéj mąki, i użycie licznych prac można było zapasy mąki w magazynach, których założenie światłe rządy dla dobra ludów za najpierwszą uznały potrzebę, zachować od zepsucia, i wyrób ten w stanie doużycia przydatnym utrzymać. Takie atoli ciągłe utrzymanie magazynów mącznych, stało się z tego powodu koniecznością, że zanim użyto parę do celów młynarstwa, poprzestawano na nieodpowiedném użyciu wiatru i wody, jako siły obrotowéj, które tak są niepewne i rozliczném ulegają zmianom; (wiatraki bowiem z powodu panującéj ciszy długi czas są nieczynne, woda zaś czyto w lecie przez posuchę, czyto w zimie przez tęgie ściśniona mrozy, lub przez rozerwanie grobli, jazów indziéj skierowana, nie rzadko dla kół młyńskich straconą bywa) i często wynikało, że pomimo taniości zboża, dla braku wody lub wiatru do poruszania młynów, mąka i chleb do wysokiéj dochodziły ceny, a czasem zagrażał powszechności zupełny mąki niedostatek. Założone w Prusiech magazyny mąki, żywiły nietylko swych własnych mieszkańców, ale i obce ludy, i dały świadectwo niewymownych dla ludzkości pożytków, zapobiegając smutnemu niedostatkowi i głodowi. Od czasu zastósowania pary jako siły popędowéj w młynarstwie, wspomnione magazyny mniéj koniecznemi się stały; założenie młynów parowych mianowicie w Prusiech wiele przyniosło owoców, i tak np. przekonani jesteśmy, że budowa młyna parowego w Poznańskiém zabezpieczyła kilku powiatom stały odbyt pszenicy, a kapitały głogowskie które od tego czasu pojawiły się na targach leszczyńskich, handel zbożowy w całéj okolicy nader podniosły.

Dawniejsza metoda mielenia zboża różni się w dwóch punktach od nowszéj, to jest we względzie przysposobienia zboża do mełcia, jakoteż samego proceduru mielenia.

a) Co do przysposobienia zboża przed mełciem, tém się odróżnia dawniejsza metoda od nowszéj, że pierwéj każde zboże bez różnicy musiało być zwilżone wodą, ażeby łupkę ziarna przywieść do pewnego stopnia ciąglistości, by ta w mieleniu tém łatwiéj od ziarna oddzielała się, i z mącznemi cząstkami nie ścierała. Mniemaniem bowiem było mielników, że inaczéj niepodobna oddzielić łupki od mącznego zarodka. Czém twardsze i suchsze było ziarno, tém więcéj musiano dodawać wody. Zdawało im się także, że gdy łupka ziarna niedostatecznie została zmiękczoną, taż w stanie suchym zarówno pod kamieniem się zgniata; przezco wiele części otrębowych dostaje się do mąki, i taż pstrą i stęchłą się robi. Przy powszechném użyciu piaskowców, które w ogóle biorąc do najmiększych gatunków młyńskich kamieni należą, nie mogło być inaczéj za dawnéj metody. Aby następnie ile możności jak najbielszą zemleć pszenicę, płókali ją nie tylko piekarze, lecz i sami mielnicy w celu pozbycia wszelkiéj nieczystości. W wielu krajach północnych Niemiec już dawno zarzucono to postępowanie. Koło Wiednia atoli jeszcze utrzymuje się, bo są nawet z młynami połączone umyślnie przyrządzone płókarnie. Niemożna zaprzeczyć, by przez to nieosiągnięto jak najczystszego ziarna, jakoteż celującéj białości mąki, jednakże szkoda jaka ztąd urosła dla ziarna i mąki, znacznie przewyższała wynikłe ztąd korzyści: boć tak ziarno jak mąka wystawione zostały na zepsucie, pierwsze gdy po zwilżeniu nie mogło być zaraz zmełte; druga, gdy tyle w sobie miała wilgoci, że się w lecie już na trzeci lub 4-ty dzień skupiać i zlepiać zaczęła.

Co do sposobu mielenia, takowy pierwéj na tém jedynie zasadzał się, że przeznaczone zboże wystawiało się w młynie na działanie dwóch kamieni i znajdujący się pytel w skrzyni mącznéj. Według nowszej metody, miele się zboże bez najmniejszego poprzedniego zwilżenia, do czego używa się o wiele twardszych kamieni młyńskich. Wszystkie więc przygotowcze sposoby dawniejszego mielnictwa, stają się zupełnie zbyteczne i świadczą o widocznym postępie teraźniejszego mielnictwa. Do czyszczenia zboża i przesiewania (pytlowania) mąki służy teraz cały nowozbudowany system machin czyszczących, w części za pomocą wiatru, tudzież cały szereg machin sito.

wych, cylindrowych (z jedwabną gazą) lub innego kształtu, jak i wiele innych pomocniczych machin, jako to: elewatorów, *convoyers* i t. d. Mnogość machin służących do przyrządzenia jak najwyborniejszéj i najsubtelniejszéj mąki, jak w największéj ilości jest tak znaczna jak wprzód prostą była: a wyliczenie i detaliczne określenie onych przeszłoby zakres niniejszego traktatu.

I co do sposobu mielenia zboża, dwa znowu także odróżniamy systemy: mielenie na kamieniach i walcach, czyli tak zwane: sztuczne poprawne angielsko-amerykańskie młyny i młyny cylindrowe. Ostatnich wzór mamy w Peszcie.

Co do młynów walcowych (cylindrowych), podzielone są zdania. Mąka z młynów walcowych przechodzi pod względem białości, delikatności i wydatności (przyjmuje więcéj wody) mąkę z młynów angielsko-amerykańskich, a pod względem suchości zowią ją nawet mąką trwałą, przydatną osobliwie do pakowania w beczki; zachodzi atoli ta okoliczność, że ziarno przeznaczone między walce, musi być jak najstaranniéj wysuszone: boć w przeciwnym razie bardzo mało otrzymanoby mąki. Swieża pszenica dopiero po odleżeniu przez zimę, gdy należycie wyschnie może być mielona. Na młynach cylindrowych mielą się tylko najprzedniejsze gatunki mąki, grubsze sortimenta muszą być na kamieniach mielone. Dotąd tylko pszenicę powiodło się mléć na walcach, i do tego ziarna istotnie najbardziéj przydają się młyny cylindrowe, żyto zaś nie może być dla większéj twardości ziarna z korzyścią na nich mełte, jedynie tylko szrótowane.

Jeżeli gdzie, to najpierwéj w naszym kraju pomyśliéby szczerze należało nietylko już o poprawieniu zwykłych młynów, ale o zaprowadzeniu młynów sztucznych parowych lub angielsko-amerykańskich siłą wody pędzonych: niedlatego tylko abyśmy się obejść nie mogli bez dowozu mąki albo zabespieczyli od taniości pszenicy krajowéj, ale w myśl aby nasze płody nie w pierwotnym, lecz w przerobionym stanie, opuszczały ziemią naszę, i zyski rozrzucały między jéj mieszkańców. Upadek młyna parowego nie powinienby nas tak łatwo odstraszać: bo przedsiębierstwo, to nie dla tego upadło, aby było dla nas zawczesne niewłaściwe, lub nieodpowiedne, ale dla tego jedynie, że niebyło przywiedzione do skutku z potrzebną na wszystko oględnością. Jakie są uzasadnione przyczyny jego upadku? który system w budowaniu młynów przewodniczyć nam powinien? jakimby sposobem tam gdzie o paliwo trudno, parę najdzielniéj zastąpić można? w końcu w jaki sposób nasze wiejskie młyny poprawić co rychléj należy? na to winien będę czytelnikom Tygodnika odpowiedź, któréj pierwéj lub późniéj dać nie omieszkam; przekonany będąc, że zaszczepienie téj ważnéj, że tak powiem żywotnéj kwestji kraju naszego bardzo jest na czasie, i że otworzy pole do dyskusji w tak ważnym przedmiocie, którego rozwinięcie do błogich urzeczywistnień doprowadzić może.

Doświadczony sposób leczenia bydła na kolki.

Wydarza się często, że bydło zapada na kolki, wtedy się kurczy, bije nogami, tarza się, i jeżeli nie będzie mu dany rychły ratunek, ginie. W takim razie wziąść pół kwarty mléka, cebulę z łupy obraną, i 1/4 funta pokrajanego mydła: zagotować to razem i dobrze podczas gotowania mieszać; a gdy ostygnie, letnio wlać bydlęciu w gardło, a wkrótce ból ustanie.

Ból ten pochodzi także czasem z pokręcenia się kiszek, wtedy potrzeba wziąść całą świecę łojową i wsadzić ją grubszym końcem w gardło; strzedz się atoli aby się nie złamała. Pysk przy téj operacji powinien być mocno roztwarty i do góry trzymany, aby bydle świécę łatwiéj połknęło; przysuwając się przez wnętrzności wyprostuje znowu kiszki: potém dać bydlęciu poiło z letniéj wody i mąki.

Środek przeciw zwarzeniu się mleka lub śmietanki.

W lecie, gdy większy jest w powietrzu napływ materji elektrycznéj, mleko i śmietanka łatwo się warzy; najpewniéj się temu zapobieże, gdy się zaraz po wydojeniu doda do mleka nieco soku z utartéj na miazgę rzodkwi zimowéj. Smak mleka bynajmniéj się przez to nie odmieni. Tam zaś gdzie znaczny jest wydój, powinny misy lub sagany drutem być oplecione, i na półce lub ławie, na których się sagany stawiają, drót w jednéj lub dwóch linjach tak być przeprowadzony, aby jego końce w ziemię przechodziły. Tym sposobem materja elektryczna po drucie na saganach i ich dnach spływa na drut wdłuż półki pociągnięty i w ziemię wchodzi.

O TERAŹNIEJSZÉM PRZESILENIU ZBOŻOWÉM w EUROPIE,

z szczególną uwagą na Austrję.

(z Gazety Lwowskiéj).

Pod tym napisem umieszczona jest *Allgemeine Zeitung* z dnia 20 grudnia 1845 rozprawa, któréj treści udzielamy tu naszym czytelnikom, zwłaszcza że wyświeca kwestję często i u nas temi czasy rzucaną.

Idzie głównie o to: *Jaka jest przyczyna teraźniejszéj drożyzny zboża, i w jaki sposób możnaby poniekąd usunąć złe ztąd wynikające?*

Przyczyna drożyzny zboża jest w części rzeczywista, w części zaś domniemalna, czyli z opinji wynikająca.

Niezaprzeczoną jest rzeczą, iż zbiory zboża w większéj części Europy północnéj i środkowéj wypadły mniej niż średnio, i że rośliny głębiaste plennie zrodziły; atoli najgłówniejsze z nich, to jest kartofle, obiecują trudne przechowanie, gdyż w tym roku więcéj niż zwykle gniją i trupieszeją. Naprzeciw powyższego faktum postawić wszakże należy inne równieważne, mianowicie to: iż zapasy lat przeszłych i dowozy z dalszych stron wystarczą do zastąpienia ubytku; atoli to faktum zasadza się na obrachowaniach i powikłanych kombinacjach, usuwa się przeto wzrokowi, a nawet na pierwszy rzut oka jest wątpliwe, czy zapasy te będą w sam czas na sprzedaż, i czy targi zostaną zaopatrzone. Stosunki te same z siebie sprawiają, iż dopytywanie wzmaga się, gotowość do sprzedawania zmniejsza się, a ceny idą w górę.

Że zaś tu idzie o pierwsze potrzeby życia, o warunek bytu i utrzymania się, łatwo pojąć jak dalece wytknięte tu stosunki, uwagę powszechną podniecać, wyobraźność wzruszać, obawę bez granic powiększać muszą. Właściciel zapasów trzyma się z niemi jak najdłużéj, mówiąc sobie, „kto wie czy mnie późniéj większy jeszcze zysk nie czeka“; konsument kwapi się trwożliwie z nagromadzaniem zapasów, mówiąc sobie, „kto wie jakie jeszcze późniéj będą ceny.“ I oto jest ta druga, wyżéj wytknięta, domniemalna tylko przyczyna teraźniejszego przesilenia zbożowego. Ta przyczyna jest daleko niebezpieczniejszą od pierwszéj, gdyż mniéj daje się podciągnąć pod rachunek, niżeli pierwsza, rzeczywista. Ona to podpędza ceny nad miarę naturalną w najprzesadniejszy sposób; ona to upatruje niebezpieczeństwo tam, gdzie go nie ma, powiększa powszechne nieukontentowanie, wzrusza umysły, nie widzi najbliższych środków ratunku, i szuka zbawienia w tém, co nieużyteczne, a nawet zagrażające i niebezpieczne.

A przecież, choć to na pozór sprzecznie się wydaje, najbliższy i najpomocniejszy środek usunięcia przesilenia zbożowego jest w saméjże drożyznie. Bo jakaż jest najpierwsza wynikłość drożyzny? Oto każden, to mniéj to więcéj, wyjąwszy tylko najmajętniejsze klasy, ogranicza się w konsumcji. Przypuśćmy,

iż w skutek tego ograniczania się, trzecia część ludności monarchji austrjackiéj czyli jakich 12 miljonów ludzi, codziennie tylko o jeden łut mniéj mąki lub chleba spożyje; oszczędzi się przeto codzień 3750 cetnarów, a w przeciągu 8 miesięcy (dopóki może teraźniejsza drożyzna potrwa) przeszło 900,000 cetnarów. Jest to massa żywności jakiéj nigdy jeszcze w ogóle na targach monarchji austrjackiéj nie brakło i nigdy nie zabraknie; a przecie przypuszczenie nasze jest wcale małe, mniejsze od rzeczywistości, bozapewne więcéj niż trzecia część ludności przymuszoną jest uszczuplać sobie potrzeb, a pojedyńcza osoba więcéj niż jeden łut dziennie ująć sobie musi. Drożyzna ułatwia też dostawę i sprzedaż: albowiem w czasie drożyzny nagradza się prowadzić zboże na targi z takich okolic i takiemi drogami, jakich nigdy pierwéj do tego celu nie używano. Zastanówmy się np. nad Austrją: Rząd w mądrości swojéj nie chwycił się żadnego z tych nadzwyczajnych środków, zakazów wyprowadzania zboża z kraju, i nagród (premij) za wprowadzanie z zagranicy, które to środki stawiają przeszkody handlowi, powiększają obawę a w skutkach swoich przecie tak są niepewne; i owszem, wszystko w monarchji austrjackiéj zostawił Rząd swojemu naturalnemu biegowi, a mimo tego, czyli słuszniéj powiedziawszy, właśnie dla tego, w tych dwóch miesiącach w których zaczęła się drożyzna, to jest w wrześniu i październiku, przywóz pszenicy, żyta i mąki z zagranicy powiększył się w dwójnasób, to jest z 67,000 na 133,000 cent.; wywóz zaś zmniejszył się w większéj jeszcze mierze, bo z 243,000 na 112,000 cent.; a zatém w tych dwóch już miesiącach okazuje się przybytek blizko 200,000 cent. wynoszący. *)

Od téj więc chwili, w któréj te nową postać przybierające stosunki do powszechnéj dojdą wiadomości, i gdy w saméj rzeczy dowóz stanie się żywszym a gotowość do sprzedaży częstszą, od téj mówię chwili ceny zaczynają do przyzwoitéj miary spadać, zarazem prostuje się opinja publiczna, znika obawa, i tylko naturalny stan rzeczy, taki jaki z samych faktów wypływa, zaczyna w handlu brać przewagę.

Jednak, na wszelki wypadek, ceny zboża będą w tym roku wyższe niż zwykle, a to musi nieodzownie wywrzeć wpływ na nasz byt i nasze mienie. Że ono na lepsze wyjdzie, tego powiedzieć nie można, bo trzeba nam będzie albo ograniczyć się w naszych potrzebach, albo też zaspokojenie ich wielkiem wysileniem i trudnościami okupić. Bogatsze i majętniejsze klasy mogą się łatwo ograniczyć, gdyż mają wiele potrzeb zbytkowych, bez których łatwo się obejść. Ale uboższe klasy których konieczne potrzeby i tak dość ścisłą miarą są już odznaczone, co mają począć, jakże im dopomódz?

Ograniczenie się możniejszych sprawia, iż liczba interesów zmniejsza się, toż samo liczba sług i robotników; w takim razie trudniéj jest o zarobek, a nawet natężona praca mniejszą dostaje zapłatę. A wieś i biednemu nie pozostaje nic innego, jak tylko uszczuplić sobie potrzeb, idzie tylko o to w jaki sposób i w czém? Potrzeby jego są i tak szczupłe, a zbytku nie zna on. Wszelkie ujęcie potrzebom byłoby dla niego niedostatkiem, a w miarę jak jest biednym, niedostatek ten byłby uciążliwszym i doszedłby aż do nędzy!

Jakżeż to złe odwrócić lub przynajmniéj zmniejszyć?.. Przez szczodrobliwość na wielką miarę połączonemi siłami; jest to zapewne najpierwéj nasuwająca się i najbardziéj zaspokajająca odpowiedź; atoli chcianoby coś większego, coś głębiéj sięgającego Owóż są głosy, iż Rząd krajowy powinienby w téj mierze dać radę. Zastanówmy się więc, jakież to są środki, które Administracja krajowa z swéj strony może, a jakie znowu, które powinna zarządzić?

Środki to mogą być albo ogólne czyli powszechne, któreby drożyznie tamę położyły, i tym sposobem usunęły to złe, które wszystkich klas społeczeństwa wspólnie dotyka, albo szczegolne czyli wyłączne, li tylko dla uśmierzenia nędzy klas uboższych

(1) Odnosi się to właściwie najwięcéj do Arcyksięstwa Austrjackiego.

Każden ogólny środek, w tém znaczeniu o jakie tu chodzi nie może jak tylko dążyć do tego, aby usunąć samo domniemalne, albo też sztucznie ustrojone przyczyny niedostatku, i ułatwić dowóz brakującéj żywności, ale nie może on stworzyć zboża, którego nie ma.

Jeżeli drożyzna zasadza się na domniemaniach, na próżnéj nawzajem podsycanéj obawie ludności krajowéj, jakże niebezpiecznem byłoby w takim razie jakiebądź bezpośrednie wdanie się Administracji rządowéj w tok handlu! Czyliż każde ogłoszenie, każden zakaz, każde premium nie będą za tém świadczyć, iż owe wszystkie pogłoski o zbliżającém się niebezpieczeństwie, o nędzy i niedostatku są prawdziwemi i uzasadnionemi, gdy sam Rząd dobrze stan rzeczy znający, posłuch im daje? Nie wywołałożby to nowéj i jeszcze większéj obawy, nie zrządziłożby jeszcze większéj drożyzny, miasto położyć jéj tamę?

Sztucznie nastrojonych przyczyn którym pogorszenie i tak już nieprzyjaźnych stosunków przypisać można, nie masz u nas wcale. Wszak handel zbożowy jest całkiem wolną zarobkowością; każdy może kupować i sprzedawać, kiedy i gdzie mu się podoba. Mądre i przezorne środki naszego Rządu chronią nas ile tylko być może od klęsk ogólnego na europejskie kraje w skutkach swoich rozciągającego się przesilenia pieniężnego, a przesilenie to wpływa także na podniesienie się cen zboża i krępuje handel; z téj więc strony wolni jesteśmy od tego powszechnego złego. Środki obiegu pieniędzy są u nas bezpieczne i mnogie; zakładanie kolei żelaznych na rozmaitych punktach monarchji daje najliczniejszéj klasie ludności dostateczny zarobek; owo zgoła nic już w téj mierze Administracji rządowéj zrobić nie pozostaje.

Cło od zboża z zagranicy wprowadzanego jest bardzo małe, gdyż nie wynosi w zwyczajnych latach nawet i 10 procentu ceny zboża; zaś według teraźniejszych cen zboża, nie czyni ono nawet i 6 procentu. To cło zaprowadzono dla tego, aby ci, co z zagranicy zboże wprowadzają, nie ciągnęli dla siebie bezpłatnie dochodu, od którego krajowi ziemianie podatek płacą. I na zboże z kraju wyprowadzane nałożone jest cło, wprawdzie dla ulgi właścicieli ziemskich niższe od cła za przywóz, jednakże wynosi ono 1 procentu, przeto zawsze jeszcze jest wyższe od cła na wiele innych przedmiotów handlowych nałożonego.

Zresztą, tak przywóz jak wywóz zboża przez granicę jest wcale nieznaczny w porównaniu z produkcją krajową. Średnia roczna produkcja pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, hreczki, prosa i kukurudzy wynosi w monarchji austrjackiéj w ogóle 125,000,000 korcy, a kartofli 35,000,000 korcy. Całkowity przywóz roczny z zagranicy dochodzi w średniéj liczbie 1,000,000 korcy, a wywóz 1,500,000 korcy; przeto przywóz czyni 5/8 a wywóz 5/16 procentu całéj produkcji. Czyliż w takich stosunkach należy cło wchodowe znieść, wywóz zaś zakazać lub utrudnić? Zniesienie cła wchodowego przyniosłoby Rządowi 7 do 800,000 złr straty. Ileżby to taka summa sprawiła korzyści, gdyby jéj tu i owdzie w kraju użyć na wsparcie, albo co jeszcze lepsze, do korzystnego dla celów krajowych zatrudnienia klas roboczych. Zrzeczenie się zaś téj summy, cła ze strony Administracji krajowéj, małoby co dobrego zrządziło, bo przywóz o niewieleby się przez to wzmógł, spadnięcie cen w kraju byłoby bardzo nieznaczne, a tak, cała ta mniemana ulga tylko w bardzo nieznacznéj mierze dotknęłaby tych, którzy cierpią niedostatek, to jest ubogich i potrzebnych!—Z tychże samych powodów równieby mało na co przydał się zakaz wywozu lub utrudzenia onego; ale środek taki mógłby nawet być szkodliwym, gdyż dla nagranicznych obwodów Austrji, które dowozów z zagranicy potrzebują, ściągnąłby ze strony ościennych mocarstw odwet, i tym sposobem obwody te wystawioneby były na niedostatek, gdy tymczasem w innych prowincjach monarchji niceby się przez to stan rzeczy nie poprawił.

Możeby należało znieść podatek konsumcyjny od zboża i innych ziemiopłodów?—Podatek ten zaprowadzony jest tylko

w Wiedniu i w innych stolicach prowincyj, i jest tak mały, iż według dokładnego obliczenia, np. bochenek chleba 15 kr. w. kosztujący, nie mógłby nawet i o 1/4 łuta więcéj ważyć gdyby podatek ten zniesiono. A tak, osoba w osobę małoby co na tém zyskała, i zysk ten przypadłby nietylko biednemu ale i bogatemu; Rząd zaś i gminy miejskie poniosłyby w swoim dochodzie wielki uszczerbek.

Z tego więc względu, nie masz co przedsiębrać żadnego środka. Cóż więc jeszcze ma rząd uczynić? Może na własny rachunek zakupować zboża w wielkich masach, dowozić je i częściową rolą przekupnia, i właśnie przez skupowanie wielkich mas zboża, ceny onego bardziéj jeszcze w górę popędzić? Nikt z dobrze myślących i z rzeczą obeznanych, nie będzie pewno za takim krokiem. Aby zboże doprowadzać w te miejsca, gdzie jest brak, nie masz tańszego, krótszego i skuteczniejszego sposobu, jak ten, który w takim razie z natury stosunków sam się podaje; Rząd nie ma co więcéj przytém robić jak tylko rzeczy spokojnie naturalnemu ich biegowi zostawić, a powab wysokich cen dokona tego, co potrzeba. Każde sztuczne a nadewszystko przymuszone zniżenie cen, jest raczéj krokiem do sprawienia niedostatku i do wywołania tego złego, któremu się chciało zaradzić.

Atoli, o ile nierozważną, a nawet niebezpieczną byłoby rzeczą, chwytać się ogólnych, handel w naturalném jego rozwijaniu się krępujących środków, o tyle znowu odpowiedną celowi a nawet konieczną nieraz staje się rzeczą, przedsięwziąść owe przez nas nadmienione szczególne czyli wyłączne środki, aby niemającemu zarobku podać go, walczącemu z głodem przysporzyć tym sposobem żywność, i mieć o to staranie, aby przez brak nasienia pole nigdzie odłogiem nie zostało. Do tego, światły Rząd nasz, który ma zawsze dobrą wolę i siłę podania ręki pomocnéj, pewno skłonić się zechce, i tém łatwiéj mu to przyjdzie, ile że w tym tu razie nie uszczuplił bynajmniéj swoich źródeł dochodu, na inne, źle obliczone i bezskuteczne środki pomocy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 7 stycznia. **Handel i prawa zbożowe.** Obecny stan rzeczy nie może żadną miarą zaufania obudzać. Niepewność jak długo jeszcze teraźniejsze prawa zbożowe trwać będą, a w razie gdyby zmienione być miały, w jaki to sposób ma nastąpić, wywarły naturalnie znakomity wpływ na wszystkie interesa, mianowicie zaś na zbożowe. Wszyscy tak stanowczo w tym względzie są ciemni że mało kto do przedsięwzięć się ośmiela. Dla tego to nietylko wszelkie spekulacje ustały, ale nawet zwyczajnie kupujący uważają za rozsądne, ograniczać się na zakupach nieodbicie potrzebnych ilości. Pomimo tego niekorzystnego położenia, w handlu zbożowym pojawiły się jeszcze ślady dążności do podwyższenia, i według wszelkiego podobieństwa, jesteśmy bardzo skłonni uwierzyć, że cokolwiek bądź względem praw zbożowych postanowioném zostanie, to postanowienie bezpośrednio nader żywy nada popęd żądaniom, artykułów zbożowych, i chleba. Ostatnie zniżenie cen pszenicy wywołaném tylko było okolicznościami politycznemi, i niegruntowało się bynajmniéj na jakiejkolwiek zmianie w publiczném mniemaniu względem wypadku ostatniego żniwa. Żniwo to lubo nie jest jeszcze tak złe jak je Związek zbożowy okrzyczał, wypadło przecież znacznie niżéj od średniego zbioru; lecz jeżeli przyłączemy do tego nieurodzaj i straty przez chorobę w kartoflach, to znajdzie się dosyć silna zasada, do wyciągnięcia wniosku, że pszenica niedługo ostać się może na dzisiejszéj cen stopie. Niechcemy przecież szerzyć żadnego postrachu względem niedostatku i drożyzny, mniemamy tylko, że ceny znowu podniosą się do tego punktu na którym stały w początkach grudnia przed zmianą ministerjalną. Najlepsze przekonanie o bardzo zdrowém położeniu handlu zbożowego ztąd się okazuje, że ceny na wszystkich targach połączonego Królestwa podniosły się, pomimo wszelkich przyczyn, które przeciwne działanie sprawić były sposobne, jak naprzykład: obawa co do praw zbożowych, brak wszelkiéj spekulacji, i niechęć młynarzy i innych kupców do pomnażania zapasów swoich.

Średnia Cena żywności.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich, płacono za korzec 4 ćwierciowy żyta rub. sr. 4 kop. 70; pszenicy rs. 5 kop. 91; grochu polnego rub. sr. 4 kop. 57; grochu cukrowego rub. sr. — kop —; fasoli rs. 8 kop. 2; gryki r. sr. kop. — jęczmienia rub. sr. 4 kop. 5 owsa rs. 2 ko. 33; mąki pszennéj przedniéj rs. 9 kop. 15; ordynaryjnéj korzec 6 ćwierciowy rs. 8 k. 65; żytniéj pytlowéj rs. 6 ko. 42; za korzec 4 ćwier. kaszy gryczanéj rubli srebr. 5 kop. 25 kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs 6 k. 95; kaszy jaglanéj rs. 8 k. 74 kaszy gryczanéj drobnéj rs. 12 kop. 2 kaszy jęczm. perłowéj rs. kop. —; kaszy jęczmiennéj ordynarnéj rs. 5 kop. 63; siana centnar 100 f. kop. 53; słomy centnar kop. 46; siana fura jednokonna rs. 2 k. 10 do rs. 3 kop. 60; parokonna od rs. 3 k. 75 do 5 k. 25; słomy fura zwyczajna rs. 2 k. 10 do rs. 3 k. 60; sążeń drzewa sosnowego rs. 7 k. 44; wół dobry od rs. 37—51, k. — wół średni od r. s. 28—36, k. — lichy 20 do 27; cielę od rs. 3 k. 60 do r. — k: —; baran rs. — k. — wieprz dobry od rs. 13—16; średni od 10; do 12; lichy od 7—9; masła funt kop. 19; słoniny funt kop. 10 kartofli korzec rub. srebr. 1 kop. 24; okowity garniec kop 92 szumówki kop. 54.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 16 *Stycznia* 1846 *roku.*		żądają R. s.	k	dają R. s.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	—		92	70
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	92	85	92	55
Hamburg 300 m. k. .	2 M. .	141	—	—	—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	—	—	—	—
Lipsk 100 talarów .	2 M. .	—	—		—
Mokswa 100 rub. sr. .	1 M. .	100	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	75	60	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	96	30	96	—
Wrocław 100 talar. . .	2 M. .	93	—	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe . . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp. . .		87	50	87	33
„ „ „ 4% za 100 r. s. .		—	—	—	
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*) .		—	—	—	—
„ „ nowe za 100 .		14	90	14	89
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		16	80	16	50
Serje wylosow. lit. B na złp. — .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	--	—

(*) Wartość kuponu kop. 4